



Życie Łowickie

Tygodnik regionalny, wychodzi w każdy piątek

Prenumerata roczna 10 zł.; półroczna 5 zł. 50 gr.; kwartalna 3 zł.; miesięczna 1 zł. —) Ceny ogłoszeń: za wiersz garmondowy lub jego miejsce po 60 groszy; (—)

ogłoszenia drobne na ostatniej stronie po 20 groszy za wyraz.
Adres Redakcji i Administracji — Łowicz ulica Piłsudskiego № 48 m. 2. Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 17 nadto we wtorki i piątki wszelkie sprawy dotyczące pisma załatwiać można od godz. 11-ej do 13-ej w lokalu „Ogniska Nauczycielskiego” Rynek Kościuszki 11/12 w oficynie. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka”. Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

Adwent i Wigilja na Księstwie.

(Dokończenie).

Do dnia wigilijnego przywiązany jest szereg wierzeń i sposobów wróżenia dla różnych dziedzin życia wiejskiego, a dla niektórych prac istnieją jakby pewne rytuały, czy ceremonie.

W dzień wigilijny wszyscy wcześniej wstają, gdyż kto późno wstanie—ten przez cały rok będzie senny (Zduny).

Gospodarz, który ma cielną krowę lub żrebną klacz, bacznie obserwuje, kto pierwszy z obcych przekroczy próg jego chałupy. Jeśli to będzie kobieta, prorokuje sobie jałoszkę lub kobyłkę w przychówku, jeśli mężczyzna—to niechybnie gospodarstwo powiększy się o byczka lub żrebca.

Obserwacja pogody w dniu wigilijnym daje wskazówki na przyszłość, lecz niektóre smutne, żalobne...

Jeśli wiatr wieje w okna w dzień wigilijny—to zapowiedź śmierci gospodarza w roku następnym, gdy śnieg pada wielkimi płatami—umierać będą licznie starzy ludzie, jeśli zaś prószy śnieg drobny—to znak, że śmierć zbierać będzie pokłosie wśród młodzieży i dzieci (Strzelczew).

A jeśli „wilja piękna i jutrznia jasna—będzie stodoła c asna” *) (Zduny, Bobrowniki, Łaguszew), jeśli zaś „dzień w wigilję chłodny—będzie roczek głodny” (Kompina).

Na pracy upływa dzień do wieczery, jednak przy sprzątanu gospodyni nie może w tym dniu zdejmować pajęczyn ze ścian, ani zamiatać podłogi, żeby nie wymieść plonu. Po wygnieceniu ciasta i zrobieniu klusek (długości około 10 cm. każda) w niektórych wioskach gospodyni, nie myjąc rąk, udaje się do sadu i obejmując drzewa, przeprasza je za

zrywanie niedojrzałych owoców. Dzięki tym zabiegom drzewa obrodzą obficie, a zboża będą miały tak długie kłosa, jakiej długości kluski wygniotła gospodyn.

W dzień wigilijny nie należy nikomu nic pożyczać, bo nie będzie urodzaju.

Chłopak, który w dzień wigilijny wyciągnie garścią z pod dachu chałupy parzystą ilość słomek, ożeni się w najbliższym karnawale.

Gdy dziewczyna wyrzuci śmieci na zewnątrz, woła głośno „hop!” i nasłuchuje, z której strony odpowiada echo. Z tej strony przybędzie chłopak na załoty.

Jeśli dziewczyna, przyniosłszy naręcz drewna do chaty, naliczy kawałków do pary—zamążpójście pewne.

W czasie wieczery wigilijnej wnosi parobek do izby snop różnorakich zbóż, z którego gospodarz wyciąga pełną garść kłosów i słosownie do tego, jakich zbóż kłosa wyciągnie, wróży sobie urodzaj na rok następny (Mystkowiec).

Spożywając wieczerzę wigilijną, misy należy dokładnie wypróżniać, w przeciwnym bowiem razie następny rok byłby rokiem nieszczęść.**) (Strzelczew).

Po skończonej wieczerzy biesiadnicy wyciągają z pod obrusa słomki i żdźbła, wróżąc sobie według ich wielkości długość wieku (Kompina).

W Bocheniu bierze po wieczerzy gospodarz siekierę, a parobek pęk powróseł, przygotowanych zawczasu i idą do sadu. Tu gospodarz uderza siekierą najdorodniejsze drzewo, mówiąc: „bedzies rodzelo cy nie”, a parobek, okręcając je powróseł, odpowiada „bede”, poczem obwiązują resztę drzew.

**) Coprawda na brak apetytu w dniu wigilijnym nikt się napewno nie uskarża, bo od śniadania do wieczery nie daje się posiłków.

*) Istnieje też warjant „będzie komora ciasna”.

Podobnie postępują i w innych okolicach, np. we Wsi Sobockiej.

Tymczasem zapadła noc. Jeśli na niebie dużo gwiazd świeci—kury będą się dobrze niosły (Narutowice, Bobrowniki, Kompina), jeśli droga mleczna jest wyraźna na niebie—to będzie rok mleczny (Narutowice), choć w innych okolicach wierzą, że ciemna noc zapowiada rok mleczny (Bobrowniki), a noc spokojna i pogodna wróży dobry urodzaj (Strzelczew).

O północy w noc wigilijną „ziemia ma czucie” (Narutowice), a bydła przemawiają ludzką mową (Niedźwiada, Narutowice, Sobocka Wieś i t. d.)

Cudowna to noc!

Aleksander Bluhm-Kwiatkowski
Opiekun Kółka Krajoznawczego
młodzieży seminarjalnej.

Akcja meljoracyjna na terenie powiatu łowickiego.

W kwietniu 1929 r., na skutek odnośnych starań, Wydział Powiatowy Łowicki otrzymał subwencję z Ministerstwa Rolnictwa i D. P. w sumie 100.000 zł. (sto tysięcy zł.) na koszty techniczne regulacji rowów, strumieni i rzeczek na terenie powiatu.

Powyższą akcję meljoracyjną rozpoczęto natychmiast i trwa ona do chwili obecnej, a dotychczasowe koszty jej wynoszą około 70 000 zł.

Regulowanie rowów, zastosowane przez Wydział Powiatowy Łowicki, było akcją nową, w takich rozmiarach nigdzie dotychczas w Polsce niestosowaną, a więc — eksperymentem, którego wyników nie można było zgóry przewidzieć.

Znana powszechnie nieufność elementu drobno-rolniczego, niechęć jego do inowacyj, niezrozumienie

celu, obawa przed ewentualnymi kosztami, a często zła wola jednostek mniej lub więcej wpływowych, oraz szereg innych trudności i przeszkód formalnych, prawnych i technicznych — złożyły się na całość, przewyższenie której wymagało czasu, zdobycia odpowiedniej praktyki i wielkiego wysiłku. Wysiłek ten jednak wydał rezultaty nadspodziewanie dodatnie, dowodem czego jest przejście od niepewnego eksperymentu do stałej, planowej i wielce pożytecznej akcji, która, jako niekosztowna a w skutkach niemal równająca się drenowaniu, w chwili obecnego kryzysu w rolnictwie i braku odpowiednich kredytów na drenowanie nabiera specjalnie doniosłego znaczenia i przez ogół zainteresowanych rolników oceniona jest należycie.

Oprócz wyżej opisanych robót, przeprowadzona jest regulacja rzeki Śludwi-Przysowy przez Spółkę Wodną, zawiązaną w powyższym celu w roku 1927.

Spółka ta obejmuje częściowo powiaty: łowicki, kutnowski i gostyniński. W granicach pow. łowickiego znajduje się 19.020 klm. b. rzeki i 1373 ha łąk przybrzeżnych, z czego uregulowano do chwili obecnej 18.500 klm. b. rzeki i zmiejorowano około 1200 ha łąk.

O. T. O. i K. R., doceniając wartość dla rolnictwa regulacji rowów, akcję tę usilnie propaguje wśród zrzeszonych rolników i w dużym stopniu dopomaga w zwalczaniu wyżej wymienionych przeszkód i trudności.

Stały wzrost skuteczności zwalczania przeszkód tych uwidocznił się wzrostem tempa wykonanych robót, a mianowicie: w roku zapoczątkowania omawianej akcji t. j. 1929 uregulowano 22 km. 98 m. rowów, w roku 1930—56 km. 272 m., w roku 1931—63 km. 421 m. i w roku 1932—114 km. 607 m.

Biorąc pod uwagę normalny wzrost tempa robót, w programie na rok 1932 przewidywano uregulowanie 72 km. rowów.

Towarzystwo Opieki nad dziećmi i młodzieżą.

Długotrwały kryzys gospodarczy, doprowadzając do skurczenia się produkcji i w następstwie do likwidacji wielu warsztatów pracy, pozbawił warstwy biedne możliwości zarobkowania i zepchnął je w otchłań nędzy materialnej, a częstokroć i moralnej. Codzienny niedostatek, ponure widmo głodu, brak nadziei lepszego jutra—to główne przyczyny, które mogą złamać charakter człowieka, przygasić w nim poczucie moralne i sprowadzić go na drogi występku.

Załamanie się życia gospodarczego w pierwszym rzędzie godzi najdotkliwiej w warstwy biedne i niemożność zdobycia środków materialnych do utrzymania bytu i stopniowe zubożenie prowadzą w następstwie do rozkładu życia rodzinnego, do zwyrodnienia i upadku warstw biednych pod względem fizycznym i duchowym.

Taki stan rzeczy, będący klęską społeczną, najboleśniej dotyka dzieci, które przeżywają prawdziwą niedolę i wszystkie skutki nędzy środowiska. Niedostateczne odżywianie, zimne mieszkania, licha odzież, brak promyka radości w życiu—to codzienna smutna rzeczywistość takich dzieci. Typy tych dzieci spotykamy na ulicach Łowicza—poznać je można po cechach charakteru, watości organizmu i bladej twarzy. W ich oczach przygasłych można by wyczytać jakby niemy wyrzut: „Dano nam życie, ale nie dano warunków dla rozwoju”.

A przecież dzieciom tym przysługuje prawo do opieki z tytułu przynależności do społeczeństwa. Skoro rodzice nie mogą im dostarczyć niezbędnych

warunków dla normalnego rozwoju, a dzieci same nie mogą ich zdobyć—to obowiązkiem społeczeństwa jest przyjąć im z pomocą. Im większa jest nędza w środowiskach biednych i groźniejsze jej skutki, tem szersza, intensywniejsza winna być opieka społeczna. Każdy, komu dobro dzieci i przyszłość społeczeństwa nie są obce, winien okazać pomoc potrzebującym. Jeżeli jej nie podyktuje miłość ku dzieciom, czule i wrażliwe serce na ich niedolę, to niech wie, że niesienie pomocy dzieciom biednym jest jego największym obowiązkiem, który winien być bezwzględnie spełniony.

Spółczeństwo miejscowe rozumie i docenia konieczność opieki społecznej, dowodem czego są istniejące na terenie Łowicza instytucje, które prowadzą pewne działy opieki nad dziećmi i młodzieżą. Akcja ta winna się jednak upowszechnić, stać się bardziej ogólną. Do udziału w niej winni przystąpić wszyscy zarobkujący obywatele, którzy w jakikolwiek sposób mogą się przyczynić do łagodzenia ciężkich skutków ubóstwa oraz do przeciwdziałania upadkowi warstw biednych.

Ażeby akcję tę jako samoobronę społeczną ująć w pewne ramy i nadać jej szerszy kierunek, powstało w Łowiczu Towarzystwo Opieki nad dziećmi i młodzieżą, którego zadaniem będzie scentralizowanie i skoordynowanie działalności poszczególnych instytucyj oraz rozwinięcie tych działów opieki społecznej, które nie zostały dotychczas zapoczątkowane.

Organizatorzy Towarzystwa wyrażają nadzieję, że społeczeństwo miejscowe, doceniając konieczność stałej opieki nad dziećmi i młodzieżą, chętnie poprze poczynania Towarzystwa przez wzięcie czynnego udziału w jego pracach i zasilanie jego funduszy.

Rada Szkolna Powiatowa.

Nadspodziewany wzrost zrozumienia wartości regulacji rowów wśród ogółu rolników, oraz wyjątkowo mała ilość opadów atmosferycznych w r. 1932 pozwoliły na wykonanie programu z nadwyżką tak znaczną, gdyż wynoszącą 42 km. 144 m. b.

Ilość wykonanych robót, osiągnięta w r. 1932 przy szczupłości aparatu technicznego działu wodnego (1 technik i 4 nadzorców sezonowych), stanowi maksimum osiągalne przy sprzyjających warunkach.

O wzroście zainteresowania omawianymi robotami i zapotrzebowania na nie świadczy fakt, że niemal każdego dnia, a zwłaszcza w dni targowe, zgłasza się po kilkunastu zainteresowanych rolników, pragnących przynaglić wykonanie robót na ich terenach i utyskujących na powolność załatwiania tych spraw.

Omawiane regulowanie rowów wykonywane jest na skutek podań składanych do Wydz. Pow. przez osoby zainteresowane, występujące przeważnie na podstawie odnośnych uchwał gromadzkich. Podania te napływają stale i w chwili obecnej oczekuje załatwienia 54 podania. Pozytywne załatwienie tych 54 podań wymagać będzie uregulowania około 500 km. rowów.

W roku ubiegłym przez uregulowanie 114 km. rowów załatwiono 5 podań całkowicie i 8 częściowo. Ostateczne załatwienie tych 8 podań wymagać będzie uregulowania jeszcze około 30 km. rowów.

Jednym z poważniejszych niedomagań omawianej akcji melioracyjnej jest brak stałej opieki fachowej nad konserwacją uregulowanych rowów, które, ulegając stopniowemu naturalnemu zamuleniu oraz uszkodzeniom przez niedbale lub złośliwe jednostki, zagrożone są ponownym zamuleniem w ciągu paru lat. Dział melioracyjny Wydz. Pow., przeciążony akcją regulacji rowów, narazie nie jest w możności rozwinąć dostatecznej pieczy nad konserwacją rowów.

Niedomaganie powyższe usuwa częściowo organizowanie spółek wodnych, obejmujących bardziej zwarte kompleksy rowów; całkowite jednak usunięcie niedomagania tego nastąpić może jedynie przy stałej opiece fachowej.

Wyżej wymienionych spółek zawiązano do chwili obecnej 5 i w stadium zawiązania jest 7.

Pierwotnym zamierzeniem Wydz. Pow. było udostępnienie odwodnienia gruntów przy pomocy drenowania. W tym celu zamierzono uregulować tylko rowy główne, a ilość ich obliczono na 500 km. i nie przewidując trudności i przeszkód, jakie wyłoniły się dopiero z rozpoczęciem akcji, roboty te projektowano wykonać w ciągu 5 lat.

Od połowy roku 1930 regulacja rowów ma na celu bezpośrednie odwodnienie gruntów; zaszła tedy konieczność regulowania, prócz rowów głównych, także wszystkich pozostałych, a w niektórych wypadkach wykopania rowów nowych.

Skutkiem powyższego, ilość rowów, jaką wykopać i uregulować zajdzie potrzeba, określić dziś trudno, będzie ona jednak kilkakrotnie większa od przewidzianych 500 km.

Jak wynika z powyższego, regulacja rowów potrwa jeszcze kilka lub kilkanaście lat, a konserwacja ich wymagać będzie stałej opieki fachowej.

Od chwili rozpoczęcia omawianej melioracji, t. j. od kwietnia 1929 r., do 1932 roku włącznie wykonane roboty wyrażają się sumami następującymi: 1) pomiary i studia wstępne—360 rowów ogólnej długości około 450 km. b.; 2) zaprojektowano—290 rowów ogólnej długości około 400 km. b.; 3) wykonano na gruncie—200 rowów ogólnej długości około 250 km. b.; — w tem w roku 1932: 1) dokonano pomiarów 158 rowów ogólnej długości 151, 613 km.; 2) zaprojektowano 124 rowy ogólnej długości 136, 338 km.; w tem projektów ukończonych całkowicie i zbadanych przez komisję wodno-prawną—28 rowów ogólnej długości 45.924 km.; 3) ure-

gulowano na gruncie 122 rowy ogólnej długości 114.607 km.

Prócz powyższych robót dział melioracyjny Wydz. Pow. załatwiał wszelkie sprawy wodne, nie wchodzące w skład regulacji rowów.

Program robót na rok 1933 obejmować będzie około 80 km. projektów i tyleż robót wykonawczych.

Stanisław Gliński

technik melioracyjny Wydziału Powiatowego.

Kącik myśliwski.

Przedświątne polowanie Sekcja Myśliwska przy Resursie w Łowiczu urządza co rok na kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia. Z wielką ochotą brać myśliwska oczekuje dnia łowów, gwarząc wesoło w swym gronie, stawiając horoskopy i czyniąc zakłady. Kilku myśliwych przyjeżdża z Warszawy, a łącznie z miejscowymi srogimi nemrodami zbiera się 10—16 strzelb. W bieżącym roku polowanie odbyło się d. 23 grudnia przy udziale 14 myśliwych na polach wsi Wyborów, gm. Jezioro, o obszarze 775 ha.

Niezbędne przygotowania, niespokojnie spędzona noc... marzą się smukłe nóżki, ponętne kolanka... dziewicze i tajemnicze łowisko... Rygor okrutny. Wyjazd punktualnie o 7-ej rano. Jeden z towarzyszy spóźnia się. Nie czekać! Sympatyczny prezes Towarzystwa, inż. S. daje sygnał do odjazdu. Dzień wstaje, lecz pogoda nie dopisuje. Po tylu pięknych i słonecznych dniach—ranek ponury i mglisty. Lecz nie psuje to humoru myśliwych; dykteryjki i wesołe opowieści sypią się, jak z rogu obfitości, słychać śmiechy i rozbawione okrzyki.

Zwierzyny dużo. Biedne szaraki kładą się pokotem; kanonada, jak na wojnie.

Twarze rozochoczone promienięją; nastrój nadzwyczaj miły i towarzyski. Polowanie prowadzi energicznie i składnie ogólnie lubiany p. N., przezwiskiem „wójt”—„Patrzcie, istny wójt łowicki, w wiejskim baranem kozuchu, takież czapie i długich butach! „A twarz trudno byłoby odróżnić od wójtowskiej”. „To też zajace przywykłe do podobnych postaci idą na niego, jak w dym. Już 12 położył!”

„Co to za kanonada? Panowie! słyszycie, już sześć razy kropi do „kota”, a kot po każdym strzale podskakuje na metr do góry i nie ucieka, tylko kręci się na miejscu!” Okazuje się, że p. S. strzelał we mgle 6 razy do złapanego we wnyki zajaca. Liczne stada spłoszonych kuropatw przelatują nad głowami. Tak ich dużo, że serce się raduje; aby tylko dobrze przezimowały i miały dobry łęg na wiosnę, toż to w przyszłym sezonie będzie używanie!

„Panie P., dlaczego pan nie strzela?” „Słuchajcie Panowie! On nie strzela, bo założył się z p. K., że na polowaniu padnie nie więcej niż 50 zajęcy i za każdego kota więcej płaci złotówkę”.

Tymczasem już zabito 60 kotów, a jeszcze trzy kotły do końca polowania! W jego interesie jest, aby rezultat był mniejszy!—„Ależ, Panowie! strzelam, strzelam! Nawet znacznie większa suma nie powstrzymała by mnie od dobrego i ładnego strzału.”

Ostatni kociol. Ogólny rezultat 88 zajęcy do podziału równego pomiędzy uczestnikami, co wyniosło po 6 zajęcy dla każdego. Królem polowania został „wójt” p. N., mając na rozkładzie 15 szt. W miłym nastroju żegnano się, składając sobie życzenia z okazji nadchodzących świąt.

F. P.

Głos Nauczycielstwa Łowickiego.

Organ Oddziału Pow. Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łowiczu
pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P.

Marja Szmidtówna.

Praca oświatowa.

(Dokończenie).

Poza celem finansowym teatr daje wsi i zespołowi artystów wiele pod względem intelektualnym. Młodzież przez teatr wypowiada się, bogaci słownik językowy, kształci styl, ćwiczy pamięć, nabiera pewności siebie i wiary we własną pracę. Publiczność odbiera wrażenia, które działają tem silniej, im sztuka i wykonanie lepsze, a więc korzysta również. Przez teatr przemawia do widza uczucie autora, myśl moralizatorska silniej niż książka, niż zwykłe słowo. Naszem staraniem i troską jest wyszukiwać na scenę wiejskiego teatru rzeczy wartościowe, mając ciągle na uwadze pożytek artystów i publiczności. Samo urządzenie przedstawienia i związane z niem sprawy technicznej natury, jak: scena, dekoracje, kostjomy, oświetlenie są to wszystko trudności do pokonania — najtrudniejszą sprawę stanowi wybór sztuki, sztuki ciekawej, wypływającej ze sfery zainteresowań i upodobań artystów, gdyż tylko w takim wypadku odtworzenie będzie dobre, a zatem i cel osiągnięty. W wyborze materiału do gry scenicznej służyć nam będzie twórczość samego ludu. Tyle pięknych podań, legend, pieśni o melodjach smętnych, tyle obrzędów weselnych, dożynkowych, niemal w każdym zakątku Polski innych — w rodzaju i układzie — stworzył lud, że stanowi to bogaty materiał do odtwarzania. Bogata i piękna twórczość praocjów wzbudzi wśród młodzieży cześć, a melodie o łzawym odcieniu smutku chwycą za serce młodzieży i wykażą, jak fałszywie i nieharmonijnie z upodobaniami ludu brzmią naśladowane piosenki miejskie w rodzaju: titin, kafalków i t. p. Rozwijanie wśród młodzieży twórczości pieśni ludowej jest znaczną zasługą. Ludzi o wykształceniu muzycznym jest znikomy procent wśród samej nawet inteligencji. Wystarczy popatrzeć na twarze ludzkie w czasie koncertu w większych miastach podczas odtwarzania twórczości Bethowena lub Mozarta. Kto ich rozumie? Lecz mazury ludowe Namysłowskiego działają jak prąd elektryczny. Żyj! Polacy, słuchając tych melodji. Widocznie dużo piękna jest w żywych i mocnych melodjach ludowych, to znów zawodzących smętnie, skoro Chopin oparł swą twórczość na ludowych motywach. Powiedzmy o tem, zabierając się do nauki i pieśń, naszym koleżankom i kolegom w kole. Jeśli nie mamy pod ręką, a wyszukać trudno nam sztuki do odegrania, jeśli po przeczytaniu utworu scenicznego widzimy mało zapалу i zainteresowania sztuką, stanowczo ją odłożyć i nie grać.

Bardzo udatnie wypadają inscenizacje nowel, a nawet powieści. Pracy tylko wówczas jest o wiele więcej. Najpierw utwór przeczytać, następnie przedyskutować myśl przewodnią, scharakteryzować postacie, no i najważniejsze — dostosować akcję do sceny. Pracy wiele, ale jeszcze więcej zadowolenia, zwłaszcza dla entuzjastów. Skoro utwór znany młodzieży entuzjazmuje i porywa — dostrojony jest treścią do jej upodobań — inscenizacja zawsze się uda, a daje daleko więcej od komedijek wszelkiego rodzaju, nieaktualnych, przedawnionych, często o wątpliwej wartości.

Pozostaje jeszcze do omówienia najnowsza forma pracy ośw. — świetlica — ale o tem pomówimy innym razem.

Jasełka w Rodzinie Policyjnej.

Do niedawna jeszcze pojęcie — rodzina — obejmowało grono osób najściślej ze sobą związanych. W czytankach szkolnych dawniej wydanych jeszcze dzisiaj czytamy „ojciec, matka i dzieci — to rodzina”.

O ile posunęliśmy się w ogarnianiu szerszych horyzontów, wyszliśmy z poza ciasnych interesów własnych, większemu życiu się ludzi. Dzisiaj oprócz tej najściślej rodziny — wielkie grupy osób o wspólnem zainteresowaniu, których łączą wspólne cele, idee — lub chociażby praca zawodowa — tworzą Rodzinę. A cóż może być najważniejszego w tej Rodzinie — jak nie jej dzieci. Tak samo, jak i w tej najściślej — i tu — ale wszystkie razem, a najważniejsze to te male, takie jeszcze bezradne, które trzeba otoczyć specjalną opieką, pokierować, rzucić w ich duszyczki zdrowe ziarna, które rozwijać się będą i dadzą w przyszłości bogate plony. Stąd Rodziny zakładają przedszkola. Ma więc i Rodzina Policyjna w Łowiczu swoje przedszkole, a jak pięknie i umiejętnie prowadzone, wyrazem tego są przez nie wystawione w dniu 4 b. m. „Jasełka”.

Dzieciaki tej Rodziny wykazały duży zasób inteligencji i umiejętnej pracy nad niemi. Nie było nic sztucznego w ich grze — przejęły się swojemi rolami i widzieliśmy prawdziwych pastuszków, aniołki, minjaturowych królów, a w komedyjce precudne wcielenie wiosny i jej dzieci — sprowadzony z oddali i przebrany w konkretne formy rok stary, nowy i czas. Z powagą i zrozumieniem grały swoje role, jak dorosli artyści — ze swobodą, przejęte ważnością chwili. A mamusie roziskrzonym okiem śledziły, kiedyto — jednak — jej własne rozpocznie „popis”. Ile westchnień unosiło się ze strwożonych serc matczynych, uderzających jednym rytmem, byle się nie zapomniało, poruszało zgrabnie, boż to dziecięta male i zawsze niewiedomo, co mu do główki wpaść może.

Jaki to był piękny odruch — ojców tej Rodziny, gdy wprowadzili gromadę dzieciaków, które nie miały na bilet wejścia. Nie obce im widać uczucie do dzieci rodzin innych — niechże i one zobaczą, jak to w ubogiej stajence, wśród biednych pastuszków narodził się Człowiek, bogaty duchem, który wychowany wśród ubóstwa, potrafił pociągnąć za sobą miliony.

Przedstawienia takie oprócz wartości wychowawczych, wielkiej przyjemności osób śledzących wysiłki dzieci, są sprawdzianem dla rodziców rozwijania się ich pociech, dzieciom dają niezatarte wspomnienia. Starzy już ludzie z przyjemnością cofają się myślą i wyobraźnią w te czasy, kiedy to było się jeszcze aniołem, nietylko myślą i całą duszą — ale takim ze skrzydłami i gwiazdą na czole. Z przedstawienia tego każdy wychodził z uczuciem zadowolenia i radości, że spędził chwilę wytchnienia wśród tej Rodziny, która tak dba o swoje pokolenie — że następne wychowane w harmonji i współżyciu, obejmie jeszcze szerszy zasięg, stworzy jeszcze większą rodzinę, aż wytworzy się jedna wielka Rodzina Ludzka, która obejmie cały świat. S.

Poradnia Prawna Przy Sądzie Grodzkim W ŁOWICZU.

Celem udzielania niezamożnej ludności pomocy prawnej w zakresie porad ustnych oraz krótkich podań do Sądu, czynna jest przy Sądzie Grodzkim w Łowiczu

Bezpłatna Poradnia Prawna

we **wtorki i piątki** od godziny 11 do 13. Bezpłatnych porad udzielają adwokaci i obrońcy sądowi. Osoba, starająca się o bezpłatną poradę prawną, winna przybyć do Sądu Grodzkiego w oznaczony wyżej dzień i godzinę ze świadectwem ubóstwa, wystawionym przez Starostwo lub Magistrat, Urząd gminy, wójta, sołtysa, albo instytucje społeczne. Z tytułu każdej porady prawnej pobierane będzie 50 groszy na koszt kancelaryjne Poradni, ale kierownik Poradni może w drodze wyjątku zwolnić od opłaty 50 gr. Bezpłatne porady prawne mają charakter informacyjny! nie zobowiązują adwokatów i obrońców sądowych do bezpłatnego występowania w sprawie, w której udzielili bezpłatnej porady lub napisali podanie. Informacji, odnoszących się do Bezpłatnej Poradni Prawnej, udziela urzędnik sądowy p. Ładysław Weinknecht w Sądzie Grodzkim w Łowiczu we wtorki i piątki od 11 do 13 godziny.

Kierownik Bezpłatnej Poradni Prawnej
Marjan Nowakowski
Sędzia.

KRONIKA.

— **Towarzystwo Opieki nad dziećmi i młodzieżą.** Dnia 10 b. m. odbyło się pierwsze zebranie Zarządu Towarzystwa Opieki nad dziećmi i młodzieżą. W skład prezydium Zarządu weszli: p. Perzyna Antoni—prezes, p. pułk. Krudowska—wiceprezes, p. burmistrz Michalski Jan—wiceprezes, p. Puchalski Daniel—sekretarz, p. Tomczyk—skarbnik, p. inspektor Stiasny—członek, p. Nejman—członek.

Zarząd uchwalił program pracy, który realizowany będzie w sekcjach:

- 1) propagandy zagadnień wychowawczych,
- 2) kolonij i półkolonij letnich,
- 3) dostarczania obuwia i bielizny,
- 4) stałych rozrywek dla dzieci i młodzieży,
- 5) finansowej.

— **Program zjazdu starszoharcerskiego.** Uzupełniając zamieszczony w poprzednim numerze komunikat o zjeździe b. wychowanków drużyn harcerskich w Łowiczu, podajemy program zjazdu. W sobotę 14 b. m. o godz. 18-ej—Kominek w świetlicy harcerskiej (Rynek Kilińskiego), godz. 19 m. 30 „Herbatka Koleżeństwa”; w niedzielę 15 b. m. o godz. 9-ej konferencja organizacyjna (regulamin); o godz. 10 nabożeństwo w kościele popijarskim; o godz. 11 m. 15 referat: „Istota służby starszoharcerskiej”; od g. 13 m. 30 do godz. 15-ej obiad. Po obiedzie dalszy ciąg obrad; referat p. t. „Plan pracy Zrzeszenia” i dyskusja oraz wybór kierownika Zrzeszenia. Czas od godz. 17-ej do 17 min. 30 poświęcony będzie na omówienie różnych spraw aktualnych, poczem nastąpi zamknięcie zjazdu.

— **Z życia harcerstwa łowickiego.** Harcerstwo łowickie, pragnąc dać miłą rozrywkę biednej dziatwie miejscowej, samorządnie zorganizowało dla niej 3 stycznia b. r. w dużej sali seminar. naucz. zabawę, połączoną z różnymi zajęciami świetlicowymi. W zabawie wzięło udział 200 małych i biednych dzieci. Z radością podkreślić należy ten miły i pełny zrozumienia obywatelskiego dobryczunek młodzieży harcerskiej, która wolny czas od nauki szkolnej umie i potrafi zużytkować również ku rozveseleniu maluczkich.

— **Czarna Kawa.** Koło Przyjaciół Harcerstwa urządza dnia 14 stycznia 1933 r. w lokalu Resursy—Rynek Kościuszki 15 *Czarną Kawę*.

— **Choinka dla dzieci szkół powszechnych.** Dnia 29 i 30.XII 32 r. odbyła się zabawa choinkowa z udziałem 2500 dzieci.

Program zabawy był następujący: wyświetlono film dla młodzieży—odegrano ku wielkiej radości dziatwy fragmenty z jasełek—rozdano paczki ze słodyczami; następnie przy dźwiękach orkiestry 10 p. p. i przy jarzających się choinkach dzieci śpiewały koledy, deklamowały oraz ochoczo tańczyły.

Przygotowaniem paczek zajął się Komitet Doż. Gł. Dzieci w Łowiczu. W każdej torebce było kilka cukierków, kawałek piernika wagi około 5 dkg., kilka ciasteczek oraz duża bułka z makiem za 13 gr. Koszt paczek wyniósł 720 zł.

Z pomocą Kom. Doż. Gł. Dzieci przyszedł Pow. Kom. dla bezrobotnych, przydzielając na ten cel 200 kg. cukru (z cukru tego zrobiono częściowo cukierki, częściowo wymieniono na cukierki fabryczne, zużyto również do piernika i do ciastek), oraz 100 zł; Komitet Miejski dla bezrobotnych również wyasygnował 100 zł; Magistrat 150 zł; Związek Pr. Ob. Kobiet 50 zł; mąkę, ofiarowaną przez dzieci wsi: Bąkowa, Łąznik, Rząśna i Złakowa Borowego zużyto częściowo również na upieczenie pierników i ciastek. Należy nadmienić, że oprócz dzieci szkolnych, zostały obdarowane dzieci najbiedniejsze, nieobjęte żadną opieką.

Dzieci biedne oprócz choinki w okresie świątecznym przychodzą do szkół na drugie śniadania.

Dzieci biedne, oprócz paczki gwiazdkowej, otrzymują codziennie i w okresie świątecznym drugie śniadania na terenie szkół powszechnych. Zarząd Kom. Doż. Gł. Dzieci dziękuje Pow. i Miej. Kom. dla bezrobotnych, Zw. Pracy Ob. Kobiet, Zarządowi Miasta, dzieciom szkolnym wsi: Bąkowa, Łąznik, Rząśna i Złakowa Borowego, które swą ofiarnością przyczyniły się do obdarowania dzieci miejskich, oraz Dowództwu 10 p. p. za użyczenie sali Kina Wojskowego i orkiestry wojskowej.

Zarząd Kom. Doż. Gł. Dzieci w Łowiczu.

— **Choinka na P. K. P.** Dnia 6 stycznia 1933 r. w świetlicy miejscowego Ogniska Kolejowego Przy sposobienia Wojskowego na stacji Łowicz urządzo- na została choinka dla dzieci wszystkich kolejarzy zamieszkałych w Łowiczu i Zielkowicach dzięki specjalnie na ten cel asygnowanemu przez Dyрекcję Kolei funduszowi oraz staraniem miejscowych władz kolejowych.

Dzieciom po urządzonej dla nich zabawie i odśpiewaniu kołęd rozdano 200 prezentów, a niezależnie od tego tym dzieciom, które wykazały się piękną deklamacją i innymi produkcjami artystycznymi, rozdano kilkanaście nagród. Wieczór ten upłynął w bardzo miłym nastroju i pozostawi u dzieci, które bawily się doskonale, jaknajlepsze wspomnienia.

— **Zabawa Dziecięca.** Związek Pracy Ob. Kobiet w Łowiczu dnia 5 lutego 1233 r. od godziny 15 do 20-ej, w sali Resursy Urzędniczej, przy ul. Rynek Kościuszki, urządza zabawę dziecięcą i prosi o jaknajliczniejsze przybycie.

— **Ze Związku Młodzieży Ludowej w Kiernozi.** Związek Młodzieży Ludowej w Kiernozi urządził w dniu 7. I. r. b. w lokalu świetlicy szkolnej wieczornicę, na program której złożyły się: akademja z okazji 25-lecia śmierci St. Wyspiańskiego, śpiewy, deklamacje, tańce, gry i zabawy, oraz wspólna herbatka. Akademję zagal kierownik szkoły p. Fr. Stencel. Następnie p. S. Marciniak, sekretarz Z. M. L. wygłosił referat p. t.: „Wyspiański jako malarz i poeta”. Dalszy program akademji wypełniony został przez deklamację chóralną młodzieży szkolnej, oraz przemówienia i deklamacje p. p. St. Durmaja i St. Jazdyka—uczniów P. S. N. w Łowiczu. W końcu akademji prezes Z. M. L. p. T. Rudnicki złożył podziękowanie kierownikowi szkoły za udzielenie pomocy przy urządzeniu akademji, oraz wszystkim wykonawcom programu za włożony trud.

Po akademji została urządzona wspólna herbatka, w czasie której zostało odśpiewane kilka pieśni ludowych, oraz zostały wygłoszone referaty o życiu i organizacji młodzieży przez p. p. T. Rudnickiego i S. Marciniaka.

Urządzona wieczornica zrobiła na obecnych wiele wrażenie i dowiodła, że młodzież zorganizowana jest czynna i żywotna.

Zarząd Z. M. L. w Kiernozi.

— **Wieczór w T-wie Muzycznym.** Dn. 4 b. m. po ferjach świątecznych odbyła się pierwsza próba zespołu śpiewaczego w T-wie Miłośników Muzyki. Po próbie przy dźwiękach doskonałego zespołu muzycznego 10 p. p. tańczono i bawiono się ochoczo. Przy wspólnym biesiadnym stole, racząc się herbatą i paczkami, z zadowoleniem wysłuchano kilku produkcji koncertowych. Nastroj był b. miły i towarzyski. Ze względu na to, że dzień następny—czwartek od rana powoływał do pracy, zabawę ukończono o g. 2-ej.

— **Nowy kabel telefoniczny.** Ministerstwo P. i T. opracowało już plan ułożenia kabla telefonicznego na terenie Warszawa—Gdynia. Kabel ten przeprowadzony będzie przez Łowicz—Kutno z odgałęzieniem do Poznania. Rozpoczęcie robót zależne jest od uzyskania odpowiednich kredytów.

— **Zakończenie sezonu myśliwskiego.** Z dniem 14 stycznia kończy się termin polowania na zające. Po tym terminie t. j. od 15. I. polowanie na tę zwierzynę, jako też sprzedawanie i kupowanie ubitych zajęcy jest surowo wzbronione przez prawo łowieckie, które przewiduje za tego rodzaju przestępstwa wysokie kary, dochodzące do kilkuset złotych grzywny oraz kilku tygodni aresztu.

— **Potworny mord.** Wieś Rozdzielną, gm. Lubianków, pow. łowickiego stała się miejscem ohydnej morderstwa, dokonanego w nocy z 3 na 4 stycznia r. b. na osobach mieszkańców tejże wsi—Józefa i Marianny Górskich, liczących 60—70 lat. Mordercy dali do staruszków szereg strzałów, kładąc ich trupem na miejscu. Sześciolatek wnuczek Józefa, śpiący w tej samej izbie, został przebudzony strzałami i ujrzał leżących na podłodze zabitych dziadków, z drugiej zaś izby, znajdującej się po drugiej stronie sie-

ni, dochodziły odgłosy dykowanego tam rabunku. W tamtej właśnie izbie mieszkały dzieci zamordowanych — córka Apolonja, lat 19 licząca i syn Antoni, lat 28. Chłopiec natychmiast po przebudzeniu został wyprowadzony przez ciotkę do obórki, w której wraz ze swą zbawczynią znalazł ocalenie. Córka Apolonja przed samym napadem (godz. 8—9 wieczorem) przebywała w swoim mieszkaniu i usłyszała, że jacyś ludzie kolatali do drzwi, któreś z rodziców wyszło ze swej izby do sieni, aby im otworzyć. W tym momencie usłyszała dwa strzały. Irzerazona rzuciła się do sieni, pochwyciła znajdującego się tam siostrzeńca i zamknęła się wraz z nim w oborze. Syn Antoni podczas tego wszystkiego nieobecny, wróciwszy do domu w nocy, zaalarmował mieszkańców wsi, którzy po przybyciu na miejsce zbrodni ujrzeli dwoje staruszków, leżących obok siebie na podłodze. Górski ugodzony kulą rewolwerową spadł z łóżka, żona zaś jego, siedząca na krześle obok, drąc pierze, upadła na twarz. Zbrodniarze nie zadowolnili się tem, lecz dali do leżących, może już nieżywych, szereg strzałów z bardzo bliskiej odległości. Obydwie izby były splondrowane. Zaalarmowane władze policyjne przeprowadziły śledztwo i wobec silnych poszlak zaarrestowały Apolonję i Antoniego Górskich, jako podejrzanych o dokonanie straszliwej zbrodni ojcobójstwa. Przedewszystkiem pozycja, w jakiej znaleziono zamordowanych, przeczy twierdzeniu córki, jakoby któreś z nich wychodziło do sieni przed samym momentem mordu. Znaleziona w obrębie zagrody broń (rewolwer) i maska gazowa zdają się świadczyć o bliskości zabójcy. Stosunki rodzinne między rodzicami a dziećmi były napięte — córka chciała wyjść za mąż, syn ożenić się i ewentualnie objąć gospodarkę, czemu rodzice opierali się. Na tem tle dochodziło do częstych kłótni i nawet bójek — syn Antoni przed kilku laty skazany był przez Sąd Okręgowy za pobicie ojca na karę więzienia z zawieszeniem na dwa lata. Na kilka dni przed mordem doszło do gorszącej kłótni między matką a córką. Śledztwo prowadzi osobiście p. komendant Zychler, zachowując szczegóły do czasu rozprawy sądowej, która prawdopodobnie odbędzie się przed sądem doręcznym.

— **Nagła śmierć.** Dnia 6 stycznia b. r. o godz. 7 rano, mieszkaniec wsi Rząśno gm. Bąków, Mika Franciszek, lat 41 w czasie nabierania wody ze studni zmarł nagle. Jak stwierdzono, śmierć nastąpiła wskutek choroby serca.

— **Zabity i ranny na zabawie.**

Dnia 6 stycznia b. r. o godz. 21 we wsi Kościerzew, gm. Jeziorko, podczas odbywającej się zabawy strażackiej wynikła bójka, w czasie której został ugodzony ostrym narzędziem w szyję Kotlarski Władysław, lat 26, mieszkaniec wsi Różyce, gm. Jeziorko, który po kilkunastu minutach zmarł. O zadanie śmiertelnej rany Kotlarskiemu podejrzany jest Kukiela Stanisław, lat 26, mieszkaniec wsi Skowroda, gm. Jeziorko, który w czasie bójki odniósł lekkie uszkodzenie ciała, wskutek czego odwieziony został do szpitala w Łowiczu, gdzie obecnie przebywa. Dochodzenie policyjne przesłano do dyspozycji p. Prokuratora.

Dr. med. T. Jasiobędzki

Choroby skórne i weneryczne. Analizy krwi. Przyjmuje w Łowiczu w niedziele od godz. 10 do 11 r. Zduńska 27. (W Warszawie w poniedziałki i czwartki od godz. 6 do 7 w. Piękna 16 b.).